XXX Niedziela okresu zwykłego (B)

Tekst Ewangelii (*Mk* 10,46-52): Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go!» I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię». On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał». Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

«Co chcesz, abym ci uczyni?? Rabbuni, ?ebym przejrza?!»

Rev. D. Pere CAMPANYÀ i Ribó
(Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, zastanawiamy się nad sytuacją człowieka, który w całym swoim nieszczęściu odnalazł prawdziwe szczęście w Jezusie Chrystusie. Chodzi tu o osobę pozbawioną dwóch rzeczy: cielesnego wzroku, ale także możliwości zarabiania na swoje utrzymanie, co zmusza go do żebractwa. Potrzebuje on pomocy i siada przy drodze wychodzącej z Jerycha, którędy przechodzi mnóstwo ludzi.

Na szczęście dla niego właśnie wtedy przechodzi Jezus wraz z uczniami i innymi, którzy mu towarzyszą. Na pewno slepiec już o Jezusie słyszał; mówiono mu, że przepowiada, i wiedząc, że przechodzi zaczyna krzyczeć: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» (Mk 10,47). Towarzyszom Jezusa przeszkadza to wołanie ślepca, nie myślą nad jego smutną sytuacją, są egoistami. Lecz Pan Jezus pragnie odpowiedzieć żebrakowi i sprawia, że przywołują go. Ślepiec natychmiast znajduje się przy Synu Dawida i rozpoczyna z nim dialog: «A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał» (Mk 10,51). I Jezus przywraca mu podwójne widzenie: to fizyczne, ale i to najważniejsze wewnętrzne widzenie Boga. Święty Klemens Aleksandryjski mówił: «Połóżmy kres zapominaniu o prawdzie; pozbądźmy się niewiedzy i ciemności, ktora jak chmura zasłania nasze oczy, i rozważajmy tego, który prawdziwie jest Bogiem».

Często skarżymy się i mówimy: —Nie umiem się modlić. Weźmy więc przykład z ewangelicznego ślepca: on nie przestaje wołać i trzema słowami wyraża to, czego mu potrzeba. Brakuje nam wiary? Wołajmy: —Panie, przymnóż mi wiary. Mamy w rodzinie osoby lub przyjaciół, którzy przestali praktykować wiarę? Módlmy się więc tak: —Panie Jezu, spraw, by przejrzeli. Czy wiara jest tak ważna? Jeśli porównamy ją z fizycznym widzeniem, to co powiemy? Smutna jest sytuacja ślepca, ale dużo gorsza jest sytuacja niewierzących.

Powiedzmy im: —Pan Jezus cię woła, przedstaw mu swoje potrzeby, a odpowie ci z chojnością.